

Walki w rejonie Małkini w sierpniu 1920 roku

Na przełomie lipca i sierpnia wojna była jeszcze dość daleko. Jedynie zwiększone natężenie wojskowych transportów kolejowych i powolny napływ różnego rodzaju jednostek wojskowych w okolice Małkini świadczyły, że krótki czas spokoju po I wojnie światowej kończy się. „Gazeta Warszawska” z 2 sierpnia 1919 roku (poniedziałek) informowała m.in., że ruch pasażerski na trasie kolejowej Warszawa - Małkinia przebiega normalnie i nie jest ograniczony warunkami wojennymi. Widoczna była jedynie zwiększona liczba powracających do Warszawy tzw. letników z tego kierunku w niedzielę wieczorem, jednak nie widziano w tym nic szczególnego. W tamtych czasach na tej linii kolejowej, zgodnie z ustalonym rozkładem jazdy, kursowało 5 par pociągów osobowych w ciągu doby w obie strony. Następne dni przyniosły jednak ponurą rzeczywistość. Do Małkini i okolic też doszedł huk armat i zawitała wojna. Wojna 1920 roku pomimo wielu opracowań i ponad 100-letniej cezury czasowej wciąż jest jeszcze mało znana, szczególnie w wymiarach lokalnych. Często bywa też zapomniana lub przyćmiona w pamięci miejscowej społeczności następnymi, ważniejszymi wydarzeniami historycznymi. Dotyczy to również rejonu Małkini Górnej. Prawie każdy wie, co wydarzyło się np. w Treblince w czasach okupacji niemieckiej, ale już o krwawych walkach w tej okolicy w sierpniu 1920 roku mało kto wspomina. Dostępne teksty źródłowe stanowią czasami zbyt duże wyzwanie dla przeciętnego czytelnika, tak samo jak i poważne opracowania naukowe, traktujące problem wojny całościowo. Statystyczny mieszkaniec Małkini czy okolicznych miejscowości, wspominając o Bitwie Warszawskiej może często zadawać sobie pytanie: jak było wówczas w mojej wsi czy miasteczku? Jest naturalne, że młode pokolenia, ucząc się o historii państwa czy narodu powinny znać też historię swojej „małej ojczyzny”, swoich dziadów i bliskich. Ta oczywistość była niejako naturalną przesłanką do powstania tego tekstu. Kolejną inspiracją była potrzeba ukazania w miarę dokładnej sytuacji w tamtych dniach w Małkini i przedstawienia swojego punktu widzenia (czasami sprzecznego z utartymi poglądami na ten temat), a ukształtowanego pod wpływem przeanalizowanej literatury i dokumentów.

Charakterystyka wydarzeń w kolejnych 20 dniach sierpnia 1920 roku w Małkini i okolicach jest głównym tematem tego szkicu. W pierwszej części opracowania dotyczącej okresu do 8 sierpnia, przedstawiony został opis przygotowań i walk obronnych w tym rejonie w czasie natarcia Armii Czerwonej. Drugi okres, krótszy, odnosi się do wyzwolenia

Małkini 20 sierpnia (po dość krótkiej, bo 13-dniowej okupacji bolszewickiej) przez pułki 15 Dywizji Piechoty Wielkopolskiej (dalej 15 DP). Pod względem obszarowym scharakteryzowane zostały walki i przebieg działań militarnych na terenach dzisiejszej Gminy Małkinia Górna (zarówno części lewobrzeżnej jak i prawobrzeżnej) oraz na części gmin Zaręby Kościelne i Brok oraz Sadowne Węgrowskie, inaczej mówiąc walki na „Przedmościu Małkinia”. Z militarnego czy strategicznego punktu widzenia walki te nie miały decydującego znaczenia i wpływu na końcowy wynik Bitwy Warszawskiej, jednak znacząco przyczyniły się do tego wyniku i wpisywały się złotymi zgłoskami w ogólny wysiłek bohaterskich postaw żołnierskich z tego okresu. Na tym niewielkim obszarowo terenie, leżącym na uboczu i z dala od wielkich aglomeracji i szlaków bitewnych, historia walk o niepodległość ojczyzny w 1920 roku nabrała znaczenia ponadlokalnego¹.

Walki w tym rejonie, oprócz efektów militarnych, miały przede wszystkim szczególne znaczenie pod względem kształtowania morale społeczeństwa, a szczególnie wpływ na podtrzymywanie woli walki, zarówno w wymiarze lokalnym jak i ogólnonarodowym. Należy pamiętać, że na skutek ciągłych niepowodzeń wojsk polskich na froncie i błyskawicznych pochodów bolszewików na zachód, nastroje społeczne stawały się coraz bardziej fatalne. Widoczny był brak wiary w zwycięstwo. W tej sytuacji, udane akcje ofensywne pułków 1 Dywizji Litewsko-Białoruskiej (dalej 1DL-B) na „Przedmościu Małkinia”, a szczególnie bój pod Kaczkowem 7 sierpnia, miały ogromne znaczenie psychologiczne². Małkinia i okolice były wówczas na ustach całej Polski. Komunikaty wojenne Sztabu Generalnego Wojska Polskiego donosiły o zdecydowanej obronie w dniach 4-7 sierpnia „Przedmościa Małkinia” oraz o brawurowych atakach na pozycje rosyjskie, zdobywaniu jeńców i broni. Informacje te były następnie przedrukowywane przez gazety codzienne o ogólnopolskim zasięgu, m.in. przez „Ilustrowany Kurier Codzienny” z Krakowa, gazetę o największym wówczas nakładzie w Polsce. Nie mniejsze znaczenie, szczególnie dla morale żołnierzy miał całodzienny bój pod Treblinką i Poniatowem, również zwycięski dla żołnierzy polskich. A sytuacja militarna

1 „Bitwa pod Zarębami Kościelnymi, Kaczkowem i Treblinką nie była, jakby się mogło wydawać, epizodem wojennym o znaczeniu miejscowym, na odcinku najwyżej brygady lub dywizji, lecz jak wynika z oświadczeń wyższych dowódców polskich, potwierdzonych poza tym przyznaniem się dowódców sowieckich, następstwami swoimi wywołała ogromny wpływ na rezultaty bitwy pod Warszawą”, w: L. Jędrzejczak, *Zarys historii wojennej 80 Pułku Strzelców Nowogródzkich*, Warszawa 1930, s. 41 (Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa).

2 Dowódca grupy operacyjnej, w której skład wchodziły walczące jednostki w tym regionie, generał Osiński charakteryzując w okresie późniejszym ten etap walk ocenił, że oprócz opóźnienia natarcia Rosjan na Warszawę, walki te zaprzeczały dość powszechnym twierdzeniom i opiniom, że oddziały polskie były wówczas w stanie demoralizacji i rozkładu. Ponadto Rosjanie musieli zaangażować w tym regionie dość duże siły pozwalając tym samym na odpoczynek sąsiedniej grupie operacyjnej gen. Żeligowskiego. Na koniec pokreślił, że efektem tych ataków było wywołanie pewnego rodzaju „szoku moralnego” dla rozzuchwalonego przeciwnika”, w: J. Dąbrowski, *Zarys historii wojennej 81 Pułku Strzelców Grodzieńskich*, Warszawa 1930, s. 35 (Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa).

wojsk polskich na przełomie lipca i sierpnia 1920 roku była zła. Wycofujące się przez wiele tygodni znad Berezyny oddziały wojska polskiego, ciągle atakowane znajdowały się na skraju całkowitego wyczerpania. Kolejne próby powstrzymywania atakującej Armii Czerwonej na rubieżach przekraczanych rzek i w oparciu o miasta z rozbudowaną strukturą obronną, nie powiodły się.

Od wschodu w linii prostej w kierunku Warszawy wycofywała się 1 Armia Wojsk Polskich, walcząc z nacierającym przeciwnikiem w pasie o szerokości od granicy z Prusami na północy do Kosowa Lackiego na południu. Rosjanie mieli tu zdecydowaną przewagę. Na stosunkowo wąskim terenie między widłami rzek Bugu i Narwi nacierały trzy armie ogólnowojskowe, wspomagane na północy słynnym z bestialstwa Korpusem konnym Gaja. Jednak teren między Bugiem i Narwią stanowił też wielką pułapkę dla Rosjan. Można było zostać okrążonym w rejonie Wyszkowa i Pułtuska, gdzie te dwie rzeki łączą się ze sobą. Wiedziały o tym obie walczące strony. Dlatego bolszewicy jak najszybciej chcieli pokonać te przeszkody i znaleźć się na lewym brzegu Bugu i na prawym Narwi. Nie zmieniali jednak na razie kierunków uderzeń i w pierwszych dniach sierpnia jeden z głównych kierunków natarcia Rosjan przebiegał wzdłuż linii kolejowej z Białegostoku do Warszawy. Na tej drodze była Małkinia z ważnym węzłem kolejowym. Naczelne dowództwo Wojska Polskiego w swoich analizach podkreślało znaczenie obrony tego terenu. Zdobyte przez Rosjan Małkini, opanowanie węzła kolejowego i przekroczenie rzeki Bug, płynącej w tym rejonie w kierunku północno-zachodnim, otwierało najkrótszą drogę bolszewikom do Warszawy. Skala tego zagrożenia i świadomość następstw znajduje potwierdzenie m.in. w rozmowie juzowej (telefonii wojskowej) 3 sierpnia 1920 roku między szefem sztabu Frontu Północno-wschodniego wojsk polskich, pułkownikiem Zagórskim a dowódcą 1 Armii generałem Jędrzejewskim, dotyczącej oceny i znaczenia obrony rejonu Małkini. Pułkownik Zagórski stwierdził m.in.: **„wszystkie oddziały, jakie będziemy mieli do dyspozycji pchniemy na Małkinię, to jest bowiem punkt najważniejszy”**. Informował również, że aktualnie kieruje do Małkini transportem kolejowym z rezerw centralnych 201 pułk szwoleżerów (rozwój ogólnej sytuacji militarnej sprawił, że pułk ten jednak nie dotarł do Małkini). Cały plan i koncepcja obrony ulegały ciągłym zmianom w związku z dynamiczną sytuacją na froncie. Zorganizowane wycofywanie stawało się coraz bardziej trudne. Prowadzono je według ówczesnych prawideł walki, to znaczy cofano się na całej linii frontu, zabezpieczając luki między prawym i lewym sąsiadem w celu zapobieżenia wdarcia się przeciwnika w te luki i dokonania okrążenia jakiejś części sił, co prawie zawsze kończyło się klęską okrążonych. Sytuację taką stworzyli kolejny raz w czasie tej ofensywy Rosjanie, wdzierając się

w rejonie Szepietowa w powstałą lukę w ugrupowaniu wojsk polskich³. Po zdobyciu Czyżewa zmienili jednocześnie dotychczasowy kierunek natarcia wzdłuż linii kolejowej Białystok - Warszawa i skierowali główne siły z Czyżewa na Ostrów Mazowiecką.

Na skutek zmiany głównego kierunku rosyjskiego natarcia już 4 sierpnia Armia Czerwona zdobyła Ostrów i kierowała silne czołowe oddziały m.in. w kierunku Broku i Małkini. Efektem zaistniałej sytuacji było też to, że oddziały polskie znajdujące się na wschód od Ostrowi w rejonie Łomży, Śniadowa i Zambrowa, znalazły się w trudnej sytuacji, mając Rosjan z tyłu i z przodu. Aby uniknąć całkowitego rozbicia musiały toczyć ciężkie walki, by przebić się przez Ostrów i wyjść z tej pułapki, cofając się w kierunku Warszawy. Zmiana kierunku głównego uderzenia spowodowała też, że impet natarcia na Małkinię zmaleł i nie był tak duży, jak przewidywano. Nie znaczyło to jednak, że Małkinia nie była celem ataków. Dobrze zorganizowana obrona Małkini była nękana ciągłymi atakami od strony Ciechanowca i Nura, a następnie Ostrowi i Broku. „Przedmoście” musiało bronić się z trzech kierunków.

Przygotowania do walki na „Przedmościu Małkinia”

„Przedmoście Małkinia” zostało utworzone Rozkazem Dowódcy 1 Armii w sytuacji postępującego naporu dywizji bolszewickich w pierwszych dniach sierpnia 1920 roku⁴. Był to obszar ograniczony następującymi punktami w terenie: rzeka Bug - Carska Łaska (dziś Zgłeczewo Panieńskie) - Zaręby Kościelne - rzeka Brok (Broczysko) i dalej nurtem tej rzeki do jej ujścia do rzeki Bug. Utworzono je z zadaniem prowadzenia aktywnej obrony wojsk polskich w oparciu o linię kolejową Siedlce - Ostrołęka jako kolejnej przeszkody terenowej, pomocnej do zatrzymania nacierających wojsk rosyjskich. Stąd miały być wyprowadzane kontruderzenia w celu załamania natarcia bolszewików. W rzeczywistości oddziały polskie zajęły i utrzymywały w dniach 4-7 sierpnia teren mniejszy, nazwany później w literaturze fachowej „przyczółkiem mostowym Małkinia”. Obejmował on obszar ograniczony następującymi punktami: rzeka Bug (na wysokości ujścia rzeki Kosówki po drugiej stronie Bugu) - Zawisty Nadbużne - Zawisty Podleśne (po linii dzisiejszej ulicy Jana Pawła II) -

³ L. Żeligowski, *Wojna w roku 1920. Wspomnienia i rozważania*, Warszawa 1990, s.67.

⁴ „Przedmoście Małkinia” i przyczółek mostowy Małkinia to dwie nazwy, używane zamiennie i dotyczące prawie tego samego terenu. Z analizy dokumentów wynika, że określenie „przedmoście” było używane w kontekście szerszym przy np. stawianiu zadań do walki ofensywnej czy innego rodzaju aktywnych działań operacyjnych. „Przedmoście Małkinia” miało być też główną podstawą operacyjną do walk w tym rejonie w myśl nowej instrukcji walki. Szerzej o tym w: *Materiały do historii wojny 1918-1920. Bitwa warszawska. T.1, Bitwa nad Bugiem 27.VII-7VIII 1920. Cz.1*, Warszawa 1935, s. 370. Przyczółek mostowy Małkinia jest wymieniany natomiast w kontekście walk obronnych (utrzymania stanu posiadania). Szerzej o tym w: *Bitwa warszawska. T.1, Bitwa nad Bugiem 27.VII-7VIII 1920. Część 2, dokumenty*, Warszawa 1935, s. 452, 489.

Kańkowo - tory kolejowe – Błędnica – Sumiężne – Glina - rzeka Bug.

W ostatnich dniach lipca i na początku sierpnia Małkinia stanowiła wielki obóz wojskowy. Na stacji od 29/30 lipca do 3 sierpnia (do godzin wieczornych) 1920 roku, funkcjonowało rozwinięte stanowisko dowodzenia 1 Armii Wojsk Polskich, czyli miejsce pracy sztabu tej armii, organu dowodzenia kierującego wszystkimi wojskami polskimi na szerokości od Kosowa Lackiego przez Ostrołękę do granicy państwa z Prusami. Do Małkini sztab wycofał się z Szepietowa. Dla zabezpieczenia funkcjonowania sztabu przebywało tu kilkanaście specjalistycznych jednostek wojskowych. Sztab, jako organ dowodzenia przemieszczał się w tym przypadku głównie drogą kolejową wykorzystując linię Białystok – Warszawa. Do dowodzenia wykorzystywano też infrastrukturę kolejową, szczególnie system łączności. Zgodnie z panującymi wówczas zasadami walki, sztab Armii powinien zawsze znajdować się w odległości nie mniejszej niż 30-50 kilometrów za linią frontu.

Od 27 lipca na lotnisku polowym w Małkini stacjonowała także lotnicza zbiorcza eskadra wywiadowcza, złożona z byłej 1 eskadry lotniczej oraz 8,11 i 18 eskadry wywiadowczej. Z tego lotniska wykonywano loty bojowo-rozpoznawcze, m.in. w dniach 1-3 sierpnia w kierunku Brańska, Ostrołęki, Łomży i Śniadowa. Od ostatnich dni lipca do 7 sierpnia działał w Małkini Wojskowy Szpital Ewakuacyjny oraz Stacja Zbiorcza Chorych. Zadaniem stacji zbiorczej była selekcja i rozdział napływających i przywożonych rannych i chorych oraz odbiór od nich broni i amunicji. Jakby przedłużeniem tego procesu był szpital ewakuacyjny, gdzie przygotowywano rannych i chorych do transportu medycznego pociągami szpitalnymi (specjalnie przygotowane do tego typu zadań składy osobowych i towarowych wagonów kolejowych ze stałą załogą: 4 podoficerów i 26 sanitariuszy), którymi transportowano rannych i chorych z Małkini, początkowo w rejon Warszawy, a później na drugą stronę Wisły do szpitali w Toruniu i miast sąsiednich.

Stacja kolejowa w Małkini pełniła też ważną rolę w dostarczaniu zaopatrzenia, a szczególnie amunicji dla walczących wojsk. Po rozładunku z wagonów kolejowych, zaopatrzenie dowożone było dalej transportem kołowym. Sytuacja zaczęła zmieniać się po 3 sierpnia. Jak już wspomniano, bolszewicy opanowując Ostrów Mazowiecką, stworzyli zagrożenie dla wojsk polskich walczących w rejonie Śniadowa, Zambrowa i Łomży, poprzez okrążenie ich. W tej sytuacji i wobec zbliżającego się szybko przeciwnika, sztab armii przeniósł się wieczorem 3 sierpnia do Łochowa. Część jednostek stanowiących integralną strukturę tego organu dowodzenia, jak jednostki ochrony i zabezpieczenia, odmaszerowały po lokalnych drogach. Do Małkini, zgodnie z rozkazami przełożonych, weszły natomiast jednostki bojowe organizując jej obronę.

Walki 4 sierpnia 1920 roku

Po opuszczeniu Małkini przez jednostki dowodzenia i zgodnie z decyzją o zorganizowaniu obrony na „Przedmościu Małkinia”, tej samej nocy, czyli 3 sierpnia w późnych godzinach nocnych do Małkini wkroczyły: dowództwo, sztab, jednostki techniczne i zabezpieczenia oraz dwa pułki 2 Dywizji Piechoty Legionów (dalej 2 DP-L) płk. Michała Żymierskiego (późniejszego generała, a w PRL Marszałka Polski)⁵. Był on pierwszym dowódcą obrony tzw. „Przedmościa Małkinia” i jednocześnie dowódcą grupy operacyjnej swojego imienia, w skład której weszła również 8 Dywizja Piechoty (dalej 8 DP) oraz tzw. grupa majora Matczyńskiego (skierowana do obrony przepraw w rejonie Broku). Razem z legionistami do Małkini weszły dwa bataliony 33 pułku piechoty z 8 DP (przybyły wcześniej, bo pomyliły drogę i zamiast przepłynąć się zgodnie z rozkazami w rejonie Nura na drugi brzeg Bugu, pomaszerowały prosto z Nura do Małkini). Pozostała część 8 DP otrzymała zadanie: pokonać 4 sierpnia marszem ubezpieczonym po lewej stronie Bugu, trasę Nur – Małkinia i w godzinach wieczornych zająć wyznaczone pozycje obronne na przedmościu. Tymczasem w Małkini od godzin rannych 4 sierpnia oddziały 2 DP-L, wsparte dwoma batalionami z 8 DP odpierały ataki bojowych czołówek rosyjskich z kierunku Nura. Na Małkinię nacierała 11 Dywizja Strzelców z 15 Armii Rosyjskiej. To właśnie dywizje tej armii zaatakowały i zdobyły niespodziewanie Ostrów Mazowiecką. Wszystkie ataki w tym dniu zostały odparte przez wojska polskie. Na wyróżnienie zasługuje tu postawa żołnierzy z 24 pułku piechoty z 2 DP-L oraz wspomnianych dwóch batalionów z 33 pułku piechoty. W walkach tych aktywnie uczestniczył też pociąg pancerny (popularna pancerka) „Lis-Kula”, manewrując na odcinku stacja Małkinia do dzisiejszego przejazdu kolejowego w Zarębach Kościelnych i prowadząc skuteczny ostrzał w kierunku nacierających Rosjan. Nie mogąc zdobyć Małkini w tym dniu natarciem czołowym, rosyjska 11 Dywizja Strzelców zostawiła na pozycjach bojowych od strony Nura, Zaręb i Chmielewa dwa swoje pułki (1 Brygadę), a drugą połowę swoich sił obesła Małkinię, zajmując wieczorem Brok.

W godzinach popołudniowych 4 sierpnia wchodzą również do Małkini mostem „siedleckim” kolejne polskie oddziały, tym razem 1 Dywizji Litewsko-Białoruskiej (1 DL-B): 80 i 81 pułk piechoty oraz artyleria i pododdziały kawalerii. Druga część tej dywizji (1 Brygada w składzie dwóch pułków) zajęła pozycje obronne na rubieży rzeki Bug po jej lewej stronie, na odcinku od Nura do Broku z zadaniem niedopuszczenia do przeprawy

⁵ *Bitwa Warszawska, T.1. Bitwa nad Bugiem 27.VII - 7.VIII 1920, Część 1, s. 370.*

wojsk rosyjskich przez tę rzekę i rozwijania natarcia w kierunku na południe od Warszawy. Dowódca tej dywizji, płk Jan Rządkowski był jednocześnie kolejnym dowódcą obrony Małkini, przejmując w swoje podporządkowanie 8 Dywizję Piechoty oraz grupę bojową mjr. Matczyńskiego, któremu przydzielił ponownie zadanie obrony rubieży rzeki Bug i przepraw w rejonie Broku. Wieczorem wkroczyły do Małkini, przeprawiając się mostem „siedleckim”, kolejne polskie oddziały z 8 Dywizji Piechoty. Jednocześnie, tego samego wieczora odeszły z Małkini pułki 2 Dywizji Piechoty Legionów, otrzymując inne zadania. Kolejny raz przystąpiono do organizacji obrony według nowego porządku. Jednostki 8 DP zajęły pozycje od strony wschodniej. Jednostki Dywizji Litewsko-Białoruskiej bronić się miały od strony zachodnio-północnej w rejonie Klukowa i Gliny, zabezpieczając jednocześnie centrum Małkini. Pośrodku pozycji obronnych 8 DP manewrował po torach i osłaniał piechotę ogniem artyleryjskim pociąg pancerny „Lis-Kula”, stanowiąc bardzo trudną przeszkodę dla przeciwnika i poważne wzmocnienie dla wojsk własnych.

Do bezpośredniej obrony dwóch mostów skierowane zostały czołgi z przydzielonego plutonu czołgów (sekcji 5 czołgów). Na lewym brzegu Bugu, w rejonie wsi Boreczek - Rytele Święckie zajęła pozycje ogniowe artyleria ciężka z DL-B. Punkt obserwacyjny i stanowisko kierowania ogniem tych armat umieszczono na wieży kościoła w Małkini. Jednak nie użyto ich w obronie Małkini. Dopiero 8 sierpnia w czasie boju pod Treblinką armaty ciężkie, już z innych pozycji bojowych, prowadziły ogień na nacierającego wroga. Tak w wielkim skrócie przebiegał pierwszy dzień obrony Małkini.

Dokonując charakterystyki przebiegu walk nie sposób nie dokonać choćby pobieżnej oceny biorących w nich udział jednostek bojowych.

8 Dywizja Piechoty (8 DP)

Pułki tej dywizji były w tym czasie w najtrudniejszej sytuacji, bo poniosły znaczne straty w ludziach, a pozostała część straciła wolę walki. Dywizja w ocenie przełożonych, powinna być już wcześniej wycofana z walk w celu odtworzenia zdolności bojowych, jednak sytuacja wymuszała inne rozwiązania (w podobnej sytuacji była 11 Dywizja Piechoty rozbita w bojach, kilka dni wcześniej wycofana z frontu do Ostrowi, gdzie powoli odtwarzała swoją gotowość bojową. Odmaszerowała w kierunku Warszawy 3 sierpnia 1920 roku)⁶. Nie było kim zastąpić 8 DP. Topniał w zastraszającym tempie też jej skład osobowy, a szczególnie część bojowa. O stopniu trudności dowodzenia i utrzymania

⁶ W Ostrowi Mazowieckiej funkcjonował w tym czasie zbiorczy obóz koncentracyjny zbiegów, łazików i rozproszonych żołnierzy 1 Armii. To właśnie takimi żołnierzami uzupełniana była 11 Dywizja Piechoty. Szerzej w: *Studia taktyczne z historii wojny polskiej 1918-1921, T.13, Bój na Przedmościu Warszawy w sierpniu 1920*. Warszawa 1934, s. 85 i nast.

resztek dywizji w ramach organizacyjnych świadczyć może poniższy przykład. 31 lipca stan bojowy dywizji wynosił 3042 żołnierzy i oficerów, ale już 5 sierpnia po wejściu

do Małkini stan ten skurczył się do 1305 żołnierzy i oficerów⁷. Nie było to efektem tylko strat w bojach, ale przede wszystkim chorób, dezercji czy zwykłego łazikowania.

W najgorszej sytuacji był 21 Warszawski Pułk Piechoty (popularnie zwany „Dziećmi Warszawy”). Zdiesiątkowany pod Grodnem, rozbity pod Białymstokiem, nie nadawał się praktycznie do prowadzenia walki bez dłuższego odpoczynku i reorganizacji struktur. Kilka dni pobytu w Małkini, bez marszów i ciągłych ataków wroga, znacznie mu pomogło. Tylko dzięki roztropności dowódcy, majora Zdzisława Przyjałkowskiego, nie doszło do zupełnej likwidacji pułku⁸.

Nie była też lepsza sytuacja w słynnym 36 Pułku Piechoty „Legii Akademickiej”. W tym czasie nie służyli już w nim studenci (raczej symbolicznie). Pozostała tylko zaszczytna nazwa. Studenci z Warszawy, pierwsi żołnierze pułku, którzy przeżyli wojnę w 1919 roku na Ukrainie, zostali skierowani do szkół oficerskich i albo już je pokończyli i służyli w innych jednostkach, albo byli aktualnie jeszcze w szkołach wojskowych. Pułk ten, będąc w ciągłych walkach, mocno krwawił w kolejnych bitwach w wojnie 1919 i 1920 roku. W uznaniu męstwa żołnierzy tego pułku w czasie wojny w 1919 roku na Ukrainie jeden z jego batalionów otrzymał zaszczytne miano „batalionu śmierci”. Nazwa i fakt ten zostały umieszczone w rozkazie Wojsk Frontu Polskiego, gdzie w uzasadnieniu podkreślono bohaterskie postawy i wysokie zasługi na polu bitwy. Batalion ten był kilkakrotnie rozbijany, ale odtwarzał się na nowo. Ostatni raz odtworzył się po bitwie na przedpolach Warszawy, a w jego szeregach znalazły się m.in. resztki harcerzy z batalionu ochotniczego „skauciaków”. Kapelanem tego harcerskiego batalionu był drużynowy harcerstwa polskiego, ksiądz Ignacy Skorupka. Takich batalionów, dywizjonów, kompanii czy baterii „śmierci” było w wojsku polskim w tym okresie kilka. Jednak zawsze tytuł ten był nadawany oficjalnie za wysokie zasługi i bohaterstwo na polu walki. Ich drogi wojenne znaczyły liczne groby kolegów i bohaterskie czyny. Dlatego, jakby skazą na honorze dla tego typu jednostek były próby przybierania i noszenia samowolnie nazwy

⁷ *Stany liczebne dzielono wówczas na: stan wyżywienia, stan bojowy i stan sprzętu bojowego. Do stanu bojowego liczono tylko tzw. bagnety i szable, czyli ilość żołnierzy piechoty i kawalerii zdolnych do bezpośredniego ataku. Nie wliczano to tego stanu żołnierzy obsługujących sprzęt wojenny np. obsługi dział, karabinów maszynowych, obsługi miotaczy ognia, czy żołnierzy obsługujących sprzęt saperski i łączności a także całą logistykę czyli ówczesne tabory. Takie zespołowe obsługi były liczone automatycznie przy wykazach sprzętu bojowego. Nie był jednak w tych wykazach podawany sprzęt saperski i łączności. Zakładano jako oczywiste, że np. pułk posiada pluton łączności i kompanię techniczną. Dlatego stan żywności na tym etapie walk był często 2-3 wyższy jak stan bojowy. Szerzej w: Bitwa Warszawska, T.11 Bitwa nad Bugiem 27.VII - 7.VIII 1920, Część 1, załącznik nr 2, s.3-9.*

⁸ Piszący te słowa ma szczególnie stosunek do majora Zdzisława Przyjałkowskiego, późniejszego generała WP i ostatniego dowódcy 15 DP we wrześniu 1939 roku, do której spadkobierców dziedzictwa tradycji ma zaszczyt należeć.

z przydomkiem „śmierci” przez np. nowo sformowane pododdziały ochotnicze, rozpoczynające dopiero swoją służbę⁹. Jednak na szczęście były to pojedyncze przypadki, a ochotników jakoś rozgrzeszano. Ciekawa jest też historia 33 pułku piechoty tej dywizji, gdzie służyli żołnierze związani z Małkinią, a miejscowa kompania garnizonowa przemianowana na 9 kompanię piechoty w całości została wcielona do tego pułku. Podsumowując charakterystykę jednostek 8 Dywizji Piechoty należy podkreślić jej ogromne zasługi w walkach o niepodległość Polski w wojnach 1919 i 1920 roku. Jednak w obronie Małkini nie odegrała ona istotnej roli, choć walczyła na miarę swoich możliwości.

1 Dywizja Litewsko-Białoruska (1 DL-B)

Początki jej tworzenia są ściśle związane z początkami budowy struktur odrodzonego Państwa Polskiego jesienią 1918 roku. Należy pamiętać, że w listopadzie i grudniu 1918 roku odradzająca się Polska kończyła się na wschodzie na linii Zambrów - Łapy. Dalej na wschód w Białymstoku byli już Niemcy, a jeszcze dalej na wschodzie przebiegała południkowo linia wojsk frontu niemiecko-rosyjskiego, trwającej jeszcze I wojny światowej. Władze polskie zdawały sobie sprawę, że zbliża się czas wycofywania wojsk niemieckich z linii frontu. Powstawało wobec tego zagrożenie, że w regiony i miejsca zwalniane przez Niemców wejdą Rosjanie. Postanowiono jak najszybciej utworzyć jednostki polskie zdolne do natychmiastowego przejmowania opuszczanych przez Niemców terenów Polski wschodniej - Białorusi i Litwy. Stąd nazwa i powód formowania Dywizji Litewsko-Białoruskiej jako siły militarnej, zdolnej do przejmowania terenów wschodnich we władanie polskie. W jej strukturach powstawały mniejsze jednostki, pułki które później przyjmowały nazwy wyróżniające od regionów i miast, z których napływali dalsi ochotnicy. Jednak początki tworzenia tej Dywizji są ściśle związane z Mazowszem i Podlasiem. To m.in. w rejonie Ostrowi, Zambrowa, Łap, Czyżewa utworzono pierwsze oddziały tej dywizji, składające się zarówno z ochotników miejscowych jak i napływających z terenów wschodnich, a także internowanych przez Niemców i przebywających w obozie w Komorowie, członków pierwszych załączków Polskich Sił Zbrojnych na wschodzie.

⁹ Chodzi tu o m.in. o 4 Ochotniczy Dywizjon Jazdy 1 Armii, przemianowany samowolnie przez jego dowódcę na Dywizjon Huzarów Śmierci. Historia tego oddziału jest o tyle związana z tematem opracowania, że zawiera w sobie wzmiankę o przybyciu w rejon Małkini w celu sekwestru koni wśród miejscowej ludności i złożeniu przysięgi wojskowej w dniu 2 sierpnia w Prostyni. Po tym incydencie oddział ten nie miał więcej nic wspólnego z tym regionem. Wcześniejsze dzieje i formowanie tego oddziału jest udokumentowane tylko fragmentarycznie, a data i miejsce jego pierwszego boju jest prawdopodobnie pomyłona (w tym czasie i w tym miejscu nie było walk i przeciwnika). Ponadto, rozformowanie dywizjonu i krążące opinie o nim w tym okresie nakazują być ostrożnym przy wypowiedaniu opinii i ocen na ten temat, a szczególnie na temat jego dowódcy. Więcej o tej jednostce w: S. Brzeszczyński, *Dzika Dywizja, wspomnienia 1918-1922*, Warszawa - Kraków 2017, s. 265 i nast. oraz M. Gajewski, *Huzarzy Śmierci wojny 1920 r.*, Białystok 1999.

Żołnierze tej dywizji nazywali siebie czasami, trochę przekornie „dywizją katolicką”. Wynikało to z pewnych uwarunkowań i zaszczości historycznych, a także z aktualnych wówczas trendów politycznych oraz rodowodu części składowych powstającego wojska polskiego, a także z chęci manifestowania swojego przywiązania do religii ojców. Trzeba dodać, że w opiniach obiegowych dość często „dywizje legionowe” uznawane były wówczas w pewnych kręgach jako skażone wpływami socjalistycznymi (wynikało to być może z rodowodu politycznego Józefa Piłsudskiego), zaś „dywizje wielkopolskie” uważano za skażone wpływami Narodowej Demokracji. Żołnierze dywizji sformowanej w sercu Mazowsza i Podlasia nazywali przy takich porównaniach swoją dywizję „katolicką”. Była to nietypowa dywizja również z tego względu, że była duża i już wkrótce z jej kolejnych oddziałów powstała kolejna, 2 Dywizja Litewsko-Białoruska. Na mocy nieformalnych (tajnych) porozumień z wojskowymi władzami niemieckimi, nowopowstałe oddziały Dywizji Litewsko-Białoruskiej, przepuszczane były przez linię frontu i obejmowały zwalniane przez wojska niemieckie pozycje. W ten sposób tworzono na nowo na tych terenach Polskę i ustanawiano granice na wschodzie w 1919 roku.

1 DL-B to jedna z najbitniejszych dywizji tego okresu. Dobrze przysłużyła się powstającej z niewoli ojczyźnie, oznaczając miejsca bohaterskich walk mogiłami poległych żołnierzy na szlaku od Berezyny na Białorusi poprzez Małkinię do Radzyna i Warszawy. Z ponad 15 tysięcy żołnierzy tej dywizji, wyruszających na wojnę, pod Warszawę dotarło niespełna 2 tysiące. Spoczywają też w znacznej liczbie na cmentarzu w Radzynie. Są ich groby również i w Małkini. Ginęli w Małkini, pobliskim Kaczkowie, pod Treblinką i Poniatowem.

Pociąg pancerny Lis-Kula

Rola tego pociągu w bojach obronnych na „Przedmościu Małkinia” była istotna i znaczna, dlatego wymaga przybliżenia i zasługuje na bardziej szczegółowe potraktowanie. Pociągi pancerne były potężną bronią stosowaną podczas I wojny światowej jak i wojny polsko-ukraińskiej (1918-1919) a także polsko-bolszewickiej w 1920 roku. Brały one też aktywny udział w walkach w czasie powstania wielkopolskiego czy III powstania śląskiego.

W czasie tej wojny na torach pojawiło się ponad 50 pociągów pancernych a pod koniec 1920 roku Wojsko Polskie posiadało 26 takich pociągów¹⁰. Nie wszystkie były jednakowo uzbrojone i wyposażone. Niektóre z nich z powodu braków materiałowych składały się jedynie z węglarek lub platform kolejowych, dookoła których ułożone były worki z piaskiem z pozostawieniem otworów na strzelnice, niezabezpieczonych od zmian atmosferycznych

¹⁰ Szerzej w: M. Grobelny, Kolejowe "pancerne smoki", w: Rynek Kolejowy, wydanie internetowe.

i słabo odpornych na ogień artylerii. Takie pociągi nazywano "ruchomymi okopami"¹¹. Pociąg pancerny Lis-Kula należał do najnowocześniejszych i dobrze uzbrojonych¹². Zbudowany został w Głównych Warsztatach Kolejowych we Lwowie i przekazany wojsku w końcu listopada 1918 roku. Początkowo posiadał oznaczenie PP-3 i nazwany „Lwowianin”, lecz nazwa ta nie przyjęła się. Po kilku dniach pierwsza załoga pociągu, złożona głównie z kolejarzy lwowskich, ochrzciła go mianem „Pepetrójka” od jego numeru Pociąg Pancerny nr 3 (P.P.3). Po śmierci jednego z najbardziej znanych bohaterów walk o niepodległość II Rzeczypospolitej podpułkownika Leopolda Lisa-Kuli, 5 kwietnia 1919 roku minister spraw wojskowych dla uczczenia jego pamięci, przemianował pociąg pancerny „Pepetrójka” na „Podpułkownik Lis-Kula”. Jego skład po kolejnych przeróbkach to pięcioosiowa opancerzona lokomotywa, 2 wagony karabinów maszynowych i dwa czołowe wagony artyleryjskie. Każdy z czterema armatami o średnicy 8 centymetrów. Załogę jego stanowiło 12 oficerów i 150 karabinów (żołnierzy)¹³. Jesienią 2019 pociąg przeszedł gruntowną modernizację. Przebudowany, składał się teraz z 3 wagonów pancernych: dwóch artyleryjskich i jednego szturmowego z bronią maszynową. Wagony wyposażone były w wieże obrotowe ciężkich karabinów maszynowych o ostrzale 360 stopni i artyleryjskie o ostrzale 320 stopni¹⁴. Dodano mu też zapasową lokomotywę „półpancerną”, którą dodatkowo opancerzono w Warsztatach Kolejowych we Lwowie. Tak wyposażony ruszył na swój szlak bitewny w wojnie polsko-bolszewickiej. Skład pociągu pancernego przyrównywany był strukturach organizacyjnych wojska do szczebla „kompanii” (choć siłą ognia przewyższał klasyczną kompanię kilkakrotnie) i mógł być wykorzystywany samodzielnie. Siła ognia i opancerzenie takiego pociągu sprawiało, że były one nazywane kolejowymi „pancernymi smokami”. Każda kompania (jeden pociąg) była złożona z dwóch części (dwóch pociągów częściowych). Pierwsza część (najczęściej opisywana w literaturze), to „bojówka”. Składała się ona z lokomotywy (umieszczanej zawsze w środku składu) oraz z wagonów pancernych i artyleryjskich z armatami i karabinami maszynowymi a także z opancerzonego wagonu z oddziałem szturmowym piechoty (przeważnie był to pluton w sile 30-40 żołnierzy z karabinami, przeznaczony do wypadu z pociągu). Skład ten uzupełniany był platformami kolejowymi z przodu i z tyłu pociągu ze sprzętem kolejowym (a także dla względów bezpieczeństwa przed wykolejeniem się). Razem około 10 wagonów. Ponadto do każdego pociągu

11 Tamże....

12 W ocenie Czesława Mączyńskiego, komendanta naczelnego obrony Lwowa, „pociąg pancerny przedstawiał ostatni wyraz techniki bojowej(...) mógł znakomicie spełniać zadania obronne i czynne-ofensywne”, w: Wikipedia, Pociąg pancerny Lis-Kula [dostęp 19.05.2021].

13 „Pepetrójka”, Powstanie i walki pociągu pancernego nr 3, wydanie internetowe.

14 Szerzej w: J. Wyciślak, Broń pancerna Lis-Kula, w: Encyklopedia Broni, tekst nr 017, wydanie internetowe.

przydzielano dwie dreżyny pancerne (wozy pancerne lub czołgi umieszczane na specjalnych prowadnicach). Pojazdy te poruszały się w odległości około kilometra przed i za pociągiem, stanowiąc jego ubezpieczenie. Druga część pociągu pancernego „koszary” to następne 20 wagonów, gdzie mieściły się: koszary żołnierzy, kancelarie, warsztaty, kuchnia, ambulans, magazyny, zapasy narzędzi i materiałów do budowy kolei. Ta część pociągu pancernego stała na najbliższej stacji poza frontem. Do części bojowej przeznaczani byli żołnierze rotacyjnie, w formie dyżurów a pozostała część odpoczywała i szkoliła się w części koszarowej. Życie koszarowe w pociągu pancernym Lis-Kula przebiegało typowo, chociaż z pewnymi pozytywnymi wyjątkami. W pociągu tym działał tzw. Uniwersytet Żołnierski zarejestrowany oficjalnie w Warszawie w dniu 7 czerwca 1919 roku¹⁵. W ramach tego uniwersytetu w pociągu funkcjonowała stale „początkowa szkoła żołnierska dla analfabetów”. Ważną rolę oświatową spełniała też biblioteka żołnierska. Posiadała ona 108 tomów treści beletrystycznej, przyrodniczej i historycznej. W dłuższych przerwach między walkami organizowano nawet przedstawienia teatralne dla żołnierzy. Pociąg pancerny Lis-Kula w wojnie 1920 roku wspierał i osłaniał żołnierzy 1 Armii w czasie odwrotu z rejonu Berezyny w kierunku Warszawy. Walczył pod Lidą i Wilnem. Gromił pod Wołkowyskiem. Dzielnie bronił mostów na Narwi w okolicy Łap. Blokował natarcie w kierunku Małkini od strony Czyżewa. W walkach na „Przedmościu Małkinia” wstrzymywał i odpierał wszystkie ataki bolszewików z kierunku Nura i Zaręb Kościelnych. Operował w środku pozycji obronnych polskich oddziałów, prowadząc skuteczny ogień na nacierające wojska bolszewickie. Pod osłoną jego dział i 16 karabinów maszynowych, walczyły w obronie Małkini pułki 8 DP. Po odjeździe z Małkini walczył w obronie Warszawy a później na kierunku Mława-Ciechanów w składzie 5 Armii Wojsk Polskich.

Walki 5 sierpnia 1920 roku

Aktywność obrońców „Przedmościa Małkini” przyniosła w tym dniu kolejne sukcesy. Grupa majora Matczyńskiego sforsowała Bug i utworzyła przyczółek w Broku. Z kierunku Małkini poszło uderzenie w kierunku Orła, wyrzucając Rosjan z Błędnicy. Następnie przeprowadzono błyskawiczny atak siłami 80 pp w kierunku Zaręb Kościelnych. Wymusiło to reorganizację sił bolszewickich. Nadchodziły i atakowały obrońców Małkini nowe oddziały rosyjskie. Blokująca i atakująca Małkinię od północy 11 Dywizja Strzelców z 15 Armii Rosyjskiej, otrzymała nowe rozkazy. Miała maszerować w kierunku na Pułtusk.

¹⁵ M. Grobelny, Kolejowe „pancerne smoki”, w: Rynek Kolejowy, wydanie internetowe.

Natomiast od strony Nura podchodziły jednostki 3 Armii Rosyjskiej. Armia ta miała za zadanie atakować z rejonu Nura przeprawy na Bugu, przeprowić się na drugą stronę rzeki i nacierać od południa na Warszawę. Od godziny 17 zaczął się intensywny ostrzał stacji kolejowej, a po nim rozpoczęła ataki piechota. To 6 Dywizja Strzelców 3 Armii Rosyjskiej zaatakowała od strony Nura pozycje obronne 8 Dywizji Piechoty w rejonie Zawist i Kańkowa. Atakowano również od strony Klukowa. Wszystkie ataki zostały odparte. Taka sytuacja stawała się dla Rosjan coraz bardziej niebezpieczna. Zdawali sobie sprawę, że nie można nacierać dalej zostawiając na swoich tyłach oddziały polskie, zdolne wykonywać ataki na tyły nacierających wojsk, a w efekcie mogące dokonać okrążenia, co prawie zawsze w tamtych czasach kończyło się klęską okrążonych. Taką przeszkodą i zagrożeniem dla wojsk rosyjskich były właśnie oddziały polskie w Małkini. Spowodowało to spowolnienie natarcia na Warszawę, zatrzymanie w rejonie Ostrowi kolejnej dywizji rosyjskiej oraz zaangażowanie sił głównych 5 i 6 Dywizji Strzelców do okrążenia Małkini i zajęcia stanowisk obronnych. Wymusili to obrońcy Małkini, a przez to wydatnie odciążyli wymęczone jednostki polskie (szczególnie wojsk z grupy generała Żeligowskiego, przebijającej się przez Ostrów), odchodzące w rejon Warszawy.

Walki 6 sierpnia 1920 roku

Był to jeden z kilku wielkich dni chwały obrońców. W godzinach nocnych z 5 na 6 sierpnia przygotowywano oddziały do natarcia na kolumny i pozycje wojsk bolszewickich. Koncentracja odbywała się w Małkini Dolnej i na terenach między tą wsią a torem kolejowym, wiodącym do Ostrowi Mazowieckiej. Dowódcą sił nacierających był podpułkownik Kazimierz Rybicki, kawaler Orderu Virtuti Militari, dowódca brygady z DL-B, słynny zagończyk, oficer o wysokich umiejętnościach prowadzenia walki ofensywnej, cieszący się powszechnym szacunkiem i zaufaniem środowisk żołnierskich¹⁶. Miał szczęśliwą rękę i niejedną raz wyprowadzał dowodzone przez siebie oddziały z opresji. Zaufanie do dowódców i wysoki poziom morale w DL-B było powszechnie widoczne, stanowiąc jej wyróżnik, co pozwalało wykonywać najtrudniejsze zadania¹⁷.

Do natarcia wyznaczono dwa pułki (80 i 81 pułk piechoty) z tej dywizji, artylerię i kawalerię dywizyjną oraz 1 batalion z 13 pułku 8 Dywizji Piechoty. Pierwsi atak rozpoczęli jednak Rosjanie, nacierając świtem ponownie na Rostki Wielkie i Zawisty

¹⁶ Pułkownik Kazimierz Rybicki za zasługi w walkach w rejonie Małkini został odznaczony Krzyżem Virtuti Militari, w: *Zarys historii wojennej 81...*, dz.cyt., s.34.

¹⁷ Szerzej o postawach żołnierzy i oficerów dywizji m.in. w: *Studia taktyczne z historii wojny polskiej 1918-1921, Bój na Przedmościu Warszawy w sierpniu 1920*. Warszawa 1934, s. 217.

Podleśne. Atak ten przy pomocy pociągu pancernego został do godziny 6 załamany i odparty.

Polacy rozpoczęli atak o godz. 9.30 w kierunku na Błędnicę i Orło. Po zajęciu Orła i pozostawieniu w tym rejonie batalionu z 13 pułku piechoty, nastąpiła zmiana kierunku ataku w prawo i 81 pułk zaatakował i wyrzucił Rosjan z Daniłowa, a 80 pułk piechoty po krótkich walkach zajął folwark Niemiry pod Zarębami Kościelnymi oraz Kempiste Borowe. W walkach pod Zarębami rozbito całkowicie sowiecki pułk piechoty z 6 Dywizji Strzelców. Wysłano również oddział piechoty do Złotorii, a kawalerię do Chmielewa i w kierunku Broku. W tym samym czasie wydzielony oddział majora Matczyńskiego w Broku poszerzył przyczółek i zaczął budować kładkę przez rzekę. Próbowano też siłami 8 Dywizji Piechoty zdobyć Rostki-Piotrowice i Rostki-Dadźbogi, ale atak się nie powiódł i oddziały wróciły na swoje rejony obrony w Zawistach Nadbużnych. Taka sytuacja spowodowała, że Rosjanie jeszcze poważniej zaczęli upatrywać zagrożenie ze strony zgrupowania wojsk polskich w rejonie Małkini. Dwie Dywizje (5 i 6) zajęły i rozbudowały dalej pozycje obronne wokół „Przedmościa Małkinia” od Carskiej Łaski przez Zaręby, Żachy, Kaczkowo, Brok. Kolejna dywizja pozostawała przez cały czas w Ostrowi w rezerwie, a następna spowalniała marsz na Warszawę. Z różnych informacji wynika (prawdopodobnie rozpuszczanych przez Polaków), że następnego dnia nastąpi atak polskich jednostek na Zaręby Kościelne. To o tych walkach donosiły później gazety w całym kraju, sławiąc bohaterstwo żołnierza polskiego.

Walki 7 sierpnia 1920 roku. Bój pod Kaczkowem

Kolejny dzień chwały polskiej w rejonie Małkini. Jako pierwsi ruszają wczesnym rankiem do natarcia żołnierze majora Wiktora Matczyńskiego w Broku uderzając z powodzeniem w kierunku Laskowizny i siejąc zamieszanie wśród pozycji obronnych Rosjan. Biorą do niewoli 4 oficerów, 32 szeregowych oraz dużą ilość wozów taborowych ze sprzętem bojowym (60 wozów m.in. z telefonami) i 100 koni. Następnie ruszają do natarcia żołnierze z 1 DL-B. Pułkownik Rybicki zmienia jednak zapowiadany (może zapowiadany specjalnie) kierunek natarcia i rusza z powrotem na Orło wzdłuż rzeki Brok (Broczysko). Zadaniem jego jest wybranie dogodnego miejsca i uderzenie w bok maszerujących kolumn rosyjskich w celu wywołania chaosu i paniki. Patrole kawaleryjskie rozpoznają teren w różnych miejscach na odcinku od Ostrowi do Broku. Jednak wszędzie napotyka Rosjan na pozycjach obronnych i wyczekujących na ruchy wojsk polskich. W tej sytuacji dowódca postanawia atakować wroga. Po osiągnięciu Orła następuje

forsowanie rzeki i natarcie na Kaczkowo, wioskę silnie bronioną przez Rosjan. Rozpoczyna się dwugodzinna bitwa o wieś. Przed Polakami, Kaczkowa broni 5 Brygada Strzelców z 5 Dywizji Strzelców. Polacy zdobywają wieś, ale zostają z niej wyparci. Następuje kolejne uderzenie wojsk polskich i ponowne zdobycie wioski. W czasie tych ataków Polacy biorą do niewoli 200 bolszewików oraz zdobywają 4 ciężkie karabiny maszynowe¹⁸. Jednocześnie następują próby uderzeń na sąsiednie wioski, ale wszędzie Rosjanie są przygotowani do obrony, a jak wynika z napływających meldunków rozpoznawczych, następne oddziały rosyjskie wstrzymują marsz i zajmują pozycje obronne, okopując się. Według późniejszych meldunków Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, bolszewicy zaangażowali w tym rejonie około czterech pułków strzelców. Pułkownik Rybicki informuje podległych dowódców, że przeciwnik zatrzymany został w tym rejonie w marszu na Warszawę. Nie udało się uderzyć w bok maszerujących kolumn, ale osiągnięto coś więcej. Rosjanie zaprzestali nacierać i przeszli do obrony, całkowicie wyłączając z operacji pościgowej dwie do trzech dywizji. Natarcie na Warszawę zostało spowolnione, dając niezbędny czas na przygotowania do obrony. Drugi ważny czynnik, to zdjęcie nacierających Rosjan niemalże z pleców wycofujących się z kierunku Ostrowi na Warszawę i krwawiących żołnierzy wspomnianej już Grupy Operacyjnej gen. Żeligowskiego. Dało to czas tej grupie na zreorganizowanie swoich struktur i zajęcie kolejnych pozycji obronnych.

W tym samym czasie polscy kawalerzyści z grupy podpułkownika Rybickiego rozpoznają możliwości przeprawy przez Bug. Przeprawa w Broku nie była realna ze względu na ciągły ostrzał Rosjan, próbujących zniszczyć wycofujące się siły z grupy bojowej majora Matczyńskiego na drugą stronę rzeki. Znalaziono natomiast dogodny bród w rejonie Klukowa i postanowiono w tym miejscu przeprowadzić się przez rzekę, a następnie zająć nakazany rejon Sadoleś - Płatkownica (na terenie dzisiejszej gminy Sadowne Węgrowskie). Mogli przeprowadzić się mostem w Małkini, jednak ze względów taktycznych i ochrony przed penetracją wywiadowczą zrobili to w sposób skryty, pozostawiając przekonanie, że są w dalszym ciągu na tym terenie w okolicznych lasach. Około godziny 14 oddziały przeprowadziły się przez Bug i zajęły wyznaczony rejon.

Bój pod Kaczkowem składał się z kilku faz, etapów i epizodów. Jeden z tych epizodów w końcowej fazie walki jest godny przytoczenia. Natarcie i opuszczanie wsi przez naszą piechotę wspierała 5 bateria artylerii polowej pod dowództwem porucznika Józefa Adwenta. Bateria została w lesie, z którego musiała pod ostrzałem rosyjskim przemieścić się po otwartym terenie w stronę Małkini. Należało podjąć decyzję, czy

18 L. Jędrzejczak, *Zarys historii wojennej 80 Pułku Strzelców Nowogródzkich*, s.40.

zostawić armaty i wozy amunicyjne i ratować żołnierzy, czy próbować ratować i ludzi i sprzęt? Dowódca brygady zostawił porucznikowi wolny wybór, ponieważ znał jego bohaterskie czyny i trafne decyzje z poprzednich bitew. Dowódca baterii postanowił użyć fortelu. Bateria ta miała białe konie (wówczas około 100), widoczne z daleka. Każde działo w marszu było ciągnięte przez 4-6 koni. Na części z nich siedzieli, kierujący nimi żołnierze, podobni do kawalerzystów. Porucznik Adwent postanowił ustawić baterię w szyku podobnym do atakującej kawalerii na czele z białymi końmi i w pełnym galopie przejechać newralgiczny odcinek terenu. Fortel się udał. Rosjanie widząc w pełnym galopie szarżującą kawalerię wpadli w panikę i dopiero po czasie zorientowali się, że zostali oszukani. Artylerzyści skręcili w pełnym galopie i wpadli do pobliskiego lasu. Nie padł ani jeden strzał, a widok w ocenie świadków był wspaniały¹⁹. Porucznik Adwent za swoje dokonania i postawę w tej wojnie został odznaczony krzyżem srebrnym Orderu Virtuti Militari. Ten zapomniany bohater, major Wojska Polskiego, zmarł w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku w małej miejscowości Głuszycy pod Wałbrzychem i tam jest jego mogiła.

Ten bój to nie tylko powód do chwały. Pod Kaczkowem jednostki DL-B straciły 50 żołnierzy (rannych i zabitych)²⁰. Na cmentarzu w Małkini spoczywa ich ośmiu (z tej bitwy siedmiu, a kolejny upamiętniony na tych tablicach to porucznik, dowódca batalionu który zmarł w Małkini, jednak z ran odniesionych wcześniej). Biorąc pod uwagę, że stosunek rannych do zabitych przyjmuje się 20-25%, to można przypuszczać, że jeszcze gdzieś w okolicy spoczywają bezimienne szczątki bohaterów z tamtych lat. Kolejne ich mogiły znajdują się też prawdopodobnie w okolicach Torunia, gdzie odtransportowani byli ranni z tej bitwy żołnierze i część z nich zmarła w tamtych rejonach, naturalną koleją losu.

Dowódca 8 Dywizji Piechoty, po opuszczeniu „Przedmościa Małkinia” przez oddziały 1 DL-B, otrzymał rozkaz utrzymania obrony Małkini do końca dnia i opuszczenia jej po zapadnięciu zmroku mostem „siedleckim” nie później jednak, jak do północy. Po zakończeniu ewakuacji rannych i chorych, saperzy zdemontowali urządzenia stacyjne i kolejowe, zniszczyli torowiska oraz przygotowali mosty drewniane do wysadzenia. Po drugiej stronie Bugu, w tym samym czasie 1 Brygada 1 DL-B, broniąca dotychczas przepraw na rzece na odcinku od Małkini do Nura, zlikwidowała obronę tych rejonów i zajęła pozycje obronne wzdłuż rzeki Kosówki (od jej ujścia na wysokości Zawist Nadbużnych) i dalej do Krup w kierunku Kosowa Lackiego. Jej zadaniem było zabezpieczenie wycofywania się 8 Dywizji Piechoty na drodze w kierunku Telak i Kosowa Lackiego. Jeden z pułków 1 DL-B zajął pozycje w rejonie Borowe - Prostyń

19 H. Spaltenstein, *Zarys historii wojennej 29 Litewsko-Białoruskiego Pułku Artylerii Polowej*, s.13.

20 J. Dąbrowski, *Zarys historii wojennej 81 Pułku Strzelców Grodzieńskich*, s. 34.

z jednoczesnym zadaniem obrony przepraw od ujścia rzeki Kosówki do Gliny. Natomiast odcinka przepraw od Gliny do wsi Rażny Stare broniła, jak dotychczas, grupa majora Matczyńskiego, wsparta szwadronem kawalerii z 201 pułku szwoleżerów. Artyleria polowa i ciężka 1 DL-B wycofała się, zajmując pozycje bojowe w rejonie wsi Orzełek. Artylerzyści przygotowywali się do dalszej walki, wstrzeliwując się w punkty terenowe w rejonie wiosek Treblinka - Kutaski (obecnie Poniatowo), aby skutecznie odpierać kolejne ataki.

Trzeba podkreślić, że 7 sierpnia był dniem szczególnym nie tylko dla obrony Małkini i okolic, ale również ważnym z punktu widzenia strategicznego. Był to pierwszy dzień wprowadzania w życie nowego planu marszałka Józefa Piłsudskiego, dotyczącego obrony Warszawy i rozegrania „Bitwy Warszawskiej”. Jednostki otrzymywały rozkazy: kiedy, którą drogą mają maszerować i w jakie rejony mają się przemieścić. Generalnym założeniem tego planu w tej fazie było to, aby za wszelką cenę opóźnić natarcie Rosjan, żeby jednostki polskie nie zostały zepchnięte na „Przedmoście Warszawa” za wcześnie.

Tą datą był 12 sierpnia. Trwająca rozbudowa linii obronnej przed Warszawą miała zakończyć się właśnie do 12 sierpnia. Zadanie prowadzenia działań opóźniających otrzymała także 1 DL-B i 8 DP. Dlatego 8 DP została skierowana w rejon Kosowa i Telak, aby złuzować jednostki wycofywane do innych zadań. 1 DL-B miała opóźnić działania Rosjan, cofając się wzdłuż Bugu.

Walki 8 sierpnia 1920 roku pod Treblinką i Poniatowem

Po przejściu jednostek 8 DP do nowych rejonów działania, oddziały 1 DL-B, wycofały się z linii obronnej na rzece Kosówce i zajęły nowe pozycje obronne w oparciu o linię kolejową Małkinia - Siedlce w rejonie Prostyni, Treblinki, Poniatowa, Wólki.

Od wschodu od godzin rannych nastąpiło silne natarcie dywizji rosyjskich z 3 Armii na odcinku Krupy - Treblinka. Walki trwały cały dzień. Kolejne ataki były krwawo odpierane. Artyleria dywizji ustawiona na polach wsi Orzełek (niedaleko Sadownego) niszczyła celnym ogniem kolejne fale nacierających Rosjan²¹. Szczególnie zażarte walki trwały w rejonie Treblinki i Poniatowa. Jak wspominają świadkowie tych walk, był to krwawy dzień dla nacierających bolszewików. W tym samym czasie grupa bojowa majora Matczyńskiego walczyła na przyczółku mostowym w Broku, odpierając kolejne ataki. Wobec dużego naporu Rosjan, przyczółek został zlikwidowany i Polacy wycofali się na lewy brzeg Bugu. Z nastaniem nocy oddziały 1 DL-B, wycofały się z rejonu Prostyni i Zieleńca (stacja Sadowne Węgrowskie) w kierunku zachodnim z powodu narastania siły

21 M. Romanowski, *Zarys historii wojennej 6 Pułku Artylerii Ciężkiej*, s.13.

rosyjskiego natarcia oraz forsowania rzeki Bug w rejonie Małkini i Broku. Następnego dnia przez przeprawy na rzece w rejonie Małkini przeszły kolejne, duże siły rosyjskie. 9 sierpnia z lotniska polowego w Tłuszczu wystartował w kierunku Małkini samolot z eskadry wywiadowczej, rozpoznając pozycje rosyjskie w tym rejonie. Zbombardował i ostrzelał Rosjan w Małkini oraz przepływające się przez Bug oddziały. W czasie tej akcji sam został również ostrzelany. Po wylądowaniu doliczono się 12 trafień w kadłub oraz 42 trafienia w skrzydła.

Dokonując próby podsumowania walk tego okresu w rejonie Małkini najzasadniej będzie przytoczyć słowa podziękowań zawarte w Rozkazie nr 30 z dnia 12 sierpnia 1920 roku, Dowódcy 1 Armii, generała Jędrzejewskiego, wyrażającego uznanie swoim najlepszym jednostkom i żołnierzom: *„wszystkim bohaterskim szeregowym 1 Armii, którzy mimo nadludzkiego przemęczenia i niedostatku, od tygodni pozbawieni chwili snu, nie raz osaczeni ze wszech stron przez wroga dokazali cudów waleczności i byli przykładem obrońców ojczyzny, a przede wszystkim niezrównanej 1 Dywizji Litewsko-Białoruskiej, 10 Dywizji piechoty, IV Brygady piechoty, XVII Brygady piechoty oraz 41 pułkowi piechoty i innym oddziałom, wyrazy uznania od siebie, gorące podziękowanie za ich pełną poświęcenia służbę Ojczyźnie”*. Wymieniona w rozkazie m.in. IV Brygada Piechoty to pułki z 2 Dywizji Piechoty Legionów, które walczyły w Małkini 4 sierpnia 1920 roku.

Okupacja bolszewicka Małkini 8-20 sierpnia 1920 roku

Jest to najtrudniejszy do scharakteryzowania okres ze względu na brak dostępnych materiałów źródłowych czy opracowań naukowych. Dotychczasowe próby przedstawienia wydarzeń tych dni w tym regionie w formie opracowań, są szczątkowe i nie przekazują, moim zdaniem, w pełni rzeczywistego obrazu, przez co prowadzić mogą do powstawania mylnych osądów czy opinii²². Nie wiadomo też, jaki wpływ na ówczesnych mieszkańców regionu miały idee komunistyczne ze wschodu, a jaki wytężona praca kapłanów katolickich w budzeniu świadomości narodowej²³. Tu ograniczymy się tylko do kwestii militarnych i wydarzeń bezpośrednio związanych ze sferą wojskową.

Wiadomo, że dla Rosjan stacja kolejowa Małkinia była bardzo ważnym elementem.

²² Opis tych dni jest dostępny m.in. na podstawie wspomnień jednego z okolicznych chłopów zamieszkałego w pobliskim Daniłowie, w: *Pamiętniki chłopów*. Seria 2., Warszawa 1936, pamiętnik nr 6.

²³ J. Szczepański, *Mazowsze Północne podczas napaści bolszewickiej 1920 r.*, s.74-78. Szerokim echem w kraju odbiła się wieść o postawie biskupa z diecezji augustowskiej czyli sejneńskiej Romualda Jałbrzykowskiego. Dostrzegając nieuchronność upadku Łomży, zrezygnował z wyjazdu i udziału w zjeździe Episkopatu Polski w Częstochowie. Postanowił dzielić los mieszkańców Łomży, podnosząc ich na duchu przy wkraczaniu bolszewików.

W pośpiechu przekuwano tory na „szerokotorowe” (tam, gdzie były dotychczasowe tory, dokładano trzecią szynę do dwóch istniejących). Małkinia na tym kierunku stanowiła ostatnią stację dowozu zaopatrzenia dla walczących wojsk drogą żelazną. Koresponduje to trochę z utrwaloną opinią, że Armia Czerwona w 1920 roku całe swoje zaopatrzenie na terenach rdzennie polskich, oparła wyłącznie na transporcie konnym. Tym opiniom przeczy też Józef Piłsudski w swojej książce *Rok 1920*. Przyjechał marszałek do Małkini (prawdopodobnie 22 sierpnia) i z zainteresowaniem oglądał na stacji rosyjskie wagony „szerokotorowe”. Z uznaniem wyrażał się również o Rosjanach w okresie późniejszym podkreślając, że w tak krótkim czasie odbudowali niezbędną infrastrukturę kolejową. Trzeba pamiętać, że wycofujące się oddziały polskie niszczyły linie kolejowe i demontowały urządzenia kolejowe.

Wyzwolenie Małkini 20 sierpnia 1920 roku przez pułki 15 Dywizji Piechoty Wielkopolskiej. Zakończenie walk w regionie

Podczas kontruderzenia, tzw. manewru znad Wieprza, 15 DP (jako jedyna z tych walczących bezpośrednio pod Warszawą) uderzyła na Rosjan ze swoich pozycji obronnych, przełamała ich pozycje i umocnienia polowe, następnie wspierana pociągami pancernymi, czołgami i samolotami, natarła na Mińsk Mazowiecki, zdobyła go i połączyła się tam z nacierającymi znad Wieprza innymi polskimi dywizjami. Została włączona w skład 4 Armii Wojska Polskiego. Idąc w pierwszym rzucie tej Armii, rozbiła napotkane oddziały rosyjskie, starając się jak najszybciej zamknąć pierwszy krąg (wewnętrzny) wokół wojsk rosyjskich zgromadzonych pod Warszawą²⁴. Dywizja podzielona na dwa zgrupowania uderzeniowe, każde złożone z dwóch pułków piechoty, jednostek artylerii, kawalerii i saperów, atakowała dwoma trasami, lewą: Łochów, Sadowne, Brok, Ostrów Mazowiecka i prawą: Węgrów, Kosów Lacki, Małkinia. Przeprawa przez Bug w Broku i Małkini odbywała się pod ogniem nieprzyjaciela. Pułki nacierające na Małkinę, przeprowały się w rejonie mostu „siedleckiego” 20 sierpnia, pobudowanymi kładkami przez saperów dywizji z 1 kompanii 15 Wielkopolskiego Batalionu Saperów i po zajęciu Małkini maszerowały dalej, m.in. ul. Kościelną. Zajmowały kolejno: Kańkowo, Daniłówkę, Daniłowo, Zaręby Kościelne. Z tyłu i z boków dywizji przemieszczały się powoli inne, drugorzutowe dywizje i pułki z zadaniem zwalczania i czyszczenia terenu z grasantów, błakających się grup i całych oddziałów żołnierzy rosyjskich.

W tym samym dniu, 20 sierpnia po walkach na przeprawie Bugu (gdzie druga

²⁴ Zadania dla 4 Armii, w: L. Wyszczelski, *Operacja Warszawska Sierpień 1920*, s. 391.

kompania saperów gasiła podpalony przez Rosjan most) wyzwolony został Brok, przez lewą kolumnę 15 DP po walkach z oddziałami rosyjskiej 5 Dywizji Strzelców. W godzinach popołudniowych po zaciętych walkach z kolejnymi oddziałami z 5 i 11 Dywizji Strzelców, wyzwolona została Ostrów Mazowiecka²⁵. Po wyzwoleniu Małkini jeden z pułków prawej kolumny (62 pp) pomaszerował dalej i wkroczył do Zaręb Kościelnych, a drugi (61 pp) został na nocleg w Małkini. Następnego dnia o wczesnych godzinach rannych, dywizja otrzymała kolejne zadanie: zamknąć węzły dróg w Zambrowie i Łomży. Pułki z „trasy Małkińskiej” otrzymywały nowe, zmienione zadania wynikające z błyskawicznie rozwijającej się sytuacji: 61 pułk piechoty po przenocowaniu w Małkini o świcie rozpoczął zaplanowany marsz na Wyszomierz. W czasie tego marszu otrzymał kolejne zadanie uderzenia na oddziały 11 i 16 Dywizji Strzelców w rejonie Śniadowa, broniące podejść w kierunku Łomży. Doszło do krwawej, zaciętej bitwy. Charakterystyka tej bitwy, jak również barbarzyńskie zachowania Rosjan w stosunku do rannych i jeńców są dość szczegółowo opisane w publikacjach²⁶. Po pięciogodzinnej walce Polacy przełamali nieprzyjacielskie linie obronne. Kolejny raz na słowa uznania zasłużyli artylerzyści z 4 i 5 baterii 15 pap. Prowadzili ogień na wprost, bezpośrednio z szeregów własnej piechoty. 21 sierpnia o godz. 22 Śniadowo zostało zajęte, co doprowadziło do paniki wśród wojsk rosyjskich, znajdujących się w Łomży.

62 pułk piechoty, nocujący w Zarębach Kościelnych 21 sierpnia o godz. 4 rano, otrzymał rozkaz marszu na Zambrów i zajęcia tego miasta do godz. 12. Trzeba było pokonać trasę około 35 km od miejsca postoju pułku. Jako szpica bojowa pułku wyruszył 3 batalion na zarekwirowanych furmankach chłopskich. Na nich też zamontowano ciężkie karabiny maszynowe. Ogniem tych karabinów rozpraszano po drodze napotykaną kolumnę rosyjską. Po podejściu do miasta, batalion szturmem wdarł się do Zambrowa. Dowódca batalionu złożył meldunek, że o 11.30 zadanie wykonano. Pozostałe bataliony pułku poruszały się wytężonym marszem za szpicą. W miejscowości Dworaki, siły 2 batalionu przechwyciły i wzięły do niewoli na drodze kolumnę rosyjską 1000 żołnierzy, zmierzającą w tym samym kierunku. Okazało się, że jest to sztab 5 Dywizji Strzelców razem ze sztabami brygad i kilku pułków. Już po zajęciu miasta, do Zambrowa w dalszym ciągu kierowały się jednostki rosyjskie. Były one rozbijane i brane do niewoli przez bataliony pułku. Dzień 21 sierpnia został uznany odtąd dniem „święta pułkowego”.

Dużą pomoc uzyskiwali cały czas nasi żołnierze od miejscowej ludności cywilnej m.in. w zakresie otrzymywania informacji o ruchach wojsk przeciwnika. Zdarzały się też przypadki wystąpień bezpośrednich przeciwko wrogom. Jeden opis zachowań był bardzo

25 Tamże, s. 412.

26 Tamże, s.430.

specyficzny, dlatego warto go przytoczyć. W godzinach popołudniowych do sztabu pułku do Zambrowa, przybyła „grupa wiejskich bab”, przyprowadzając całą baterię rosyjskiej artylerii z jaszczami (wozami amunicyjnymi) i grupę kilkudziesięciu jeńców. Okazało się, że tę baterię w czasie odpoczynku opanowali miejscowi chłopci. Zabrano broń, wyposażenie, konie i przywłaszczono sobie te dobra (konie, które przyprowadziły kobiety to były jakieś najgorsze, podmienione chabety). Kobietom pozostało tylko w imieniu mężów, braci

i ojców, odprowadzenie jeńców i armat (mężczyźni najprawdopodobniej obawiali się, że mogliby być pytani o broń i wyposażenie, które zniknęło). Po otrzymaniu pokwitowania o przekazaniu jeńców kobiety odeszły. Fakt ten i podobne zachowania ludności cywilnej, znalazł swoje odbicie w Komunikacie prasowym polskiego Sztabu Generalnego z 23 sierpnia 1920, który donosił:

Oddziały 15-ej dywizji prawie w 5-cio godzinnej walce pod Śniadowem rozbiły 11-tą dywizję sowiecką; bolszewicy walczyli rozpaczliwie, przechodząc parokrotnie do ataków na bagnety; wzięto około 400 jeńców, 7 armat, dużo materiału technicznego, tabory i 7 wielbłądów. Pułk 59-ty piechoty zajął po zaciętych walkach w dniu 22 b. m. Łomżę, biorąc parę tysięcy jeńców z 4-ej, 5-ej, 6-ej, 11-ej i 56-ej dywizji sowieckich i ogromną zdobycz, dotychczas niezliczoną. Dowódcy w dalszym ciągu meldują jednogłośnie o dzielnej postawie ludności cywilnej, która chwyciła za broń i walczy obok żołnierza. W walkach pod Łomżą ponownie okrył się chwałą jeden z kapelanów, ksiądz Zabłocki, który dając przykład męstwa, szedł w pierwszym szeregu do ataku.

Cytowane opisy i przykłady zachowań ludności cywilnej, jak ten pod Zambrowem, publikowane były następnie w prasie i odbiły się szerokim echem w Polsce, także w latach późniejszych. Przykłady te były wielokrotnie przerabiane, przypisywane różnym miejscom wydarzenia jak i różnym grupom lokalnym, m.in. chłopci z okolic Małkini też powoływali się na ten komunikat twierdząc, że dotyczy on ich. W kolejnych latach opisy te trafiły również do literatury tego okresu, pamiętników, a nawet zamieszczane były w pozycjach popularnonaukowych, ówczesnych i teraźniejszych²⁷.

Nie można pominąć też bez komentarza wspomnienia o wymienionym w komunikacie wojennym kapłanie. Ksiądz Mateusz Zabłocki to skromny kapłan i jednocześnie głęboki patriota, związany od pierwszych dni walk o niepodległość z jednostkami 15 Dywizji. Dowódca oddziału powstańczego w pierwszym okresie

²⁷ Na ten komunikat powołuje się m.in. autor wspomnianych już *Pamiętników chłopów*, a także Bohdan Skaradziński w pozycji *Sąd Boży 1920 roku*, Warszawa 1995 oraz Wojciech Hadała w pozycji *Małkinia od czasów najdawniejszych*, Siedlce 2014.

Powstania Wielkopolskiego, organizator struktur powstańczych i niepodległościowych, kapelan wojskowy, przebył cały bitewny szlak 15 Dywizji w wojnie 1920 roku. Jeden z 8 kapłanów odznaczonych Orderem Virtuti Militari w wojnie 1920 roku (jednym z tych 8 był pośmiertnie odznaczony ks. Ignacy Skorupka)²⁸. W chwilach trudnych dla żołnierzy, dawał osobisty przykład, stając w pierwszym szeregu. Jako kapelan 59 pułku piechoty, szedł na czele w tyralierach tego pułku, wyzwalając kolejno Brok, Ostrów, a później wspomnianą w komunikacie wojennym Łomżę. Po wojnie, kapelan 61 pp i proboszcz 15 dywizji, po odejściu z wojska aktywny działacz społeczny. Aresztowany po wejściu wojsk niemieckich we wrześniu 1939 i oskarżony o działania antyniemieckie z czasów Powstania Wielkopolskiego. Skazany na karę śmierci i rozstrzelany jesienią tego roku²⁹. Jego postawa i czyny świadczą o tym, że w pamiętnym roku 1920, wśród ponad 500 kapłanów w wojsku polskim, było znacznie więcej „przysłowiowych księży Skorupków”.

W dzisiejszych czasach pozostało niewiele pamiątek w regionie upamiętniających te dni. Zarastają przydrożne mogiły zarówno bezimiennych bohaterów, jak i tych którzy zginęli od przypadkowej kuli. Tym bardziej godnymi naśladowania są starania władz Małkini i miejscowej społeczności w opiekowaniu się miejscowym cmentarzem wojennym żołnierzy polskich z lat 1919-1920 i 1939-45, na którym m.in. spoczywają prochy poległych żołnierzy z tego okresu.

Bibliografia

Bitwa Warszawska. T.1, Bitwa nad Bugiem 27.VII - 7.VIII1920, Cz.1, Warszawa 1935.

Bitwa Warszawska. T.1, Bitwa nad Bugiem 27.VII - 7.VIII1920, Cz.2, Dokumenty, Warszawa 1935.

Bitwa Warszawska. T.2, Bitwa nad Wisłą 7.VIII - 12.VIII 1920. Księga 1, część 2, Dokumenty.

Brzeszczyński Stefan, *Dzika Dywizja, wspomnienia 1918-1922*, Warszawa - Kraków 2017.

Dąbrowski Jerzy, *Zarys historii wojennej 81 Pułku Strzelców Grodzieńskich*, Warszawa 1928.

Dymek Przemysław, *15 Dywizja Piechoty w wojnie 1939 roku*, Warszawa 2013.

Gajewski Marek, *Huzarzy śmierci wojny 1920 r.* Białystok1999.

Gawdia Aleksander, *Zarys historii wojennej 8 Pułku Saperów*. Warszawa 1931.

Grobelny Michał, Kolejowe "pancerne smoki", w: Rynek Kolejowy, wydanie internetowe.

Hadala Wojciech, *Małkinia od czasów najdawniejszych*, Siedlce 2014.

Jędrzejczak Ludwik, *Zarys historii wojennej 80 Pułku Strzelców Nowogródzkich*, Warszawa 1930.

Kępa Zbigniew, *Kapelani katoliccy wojny polsko-rosyjskiej*, Warszawa 2020, w: strona internetowa Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego.

Ledwoch Janusz, *Bitwa Warszawska 1920. Działania Lotnictwa Polskiego*
„Wojsko i Technika. Historia” 4/2020

Mieczkowski Stanisław, *Zarys historii wojennej 86 Mińskiego Pułku Piechoty*,

28 Z. Kępa, *Kapelani katoliccy wojny polsko-rosyjskiej*, Warszawa 2020 w: strona www Ordynariatu polowego W.P.

29 Wikipedia, Mateusz Zabłocki [dostęp 18.05.2021].

Warszawa 1929.
Nowicki Franciszek, *Zarys historii wojennej 59 Pułku Piechoty Wielkopolskiej*,
Warszawa 1929.
Pamiętniki chłopów. Seria 2, pamiętnik nr.6, Warszawa 1936.
Panufnik Ładysław, *Zarys historii wojennej 15 Pułku Artylerii Polowej Wielkopolskiej*,
Warszawa 1929.
„Pepetrójka”, Powstanie i walki pociągu pancernego nr 3, wydanie internetowe.
Piłsudski Józef, *Rok 1920*, Warszawa 1924.
Radwański Leon, *Zarys historii wojennej 62 Pułku Piechoty Wielkopolskiej*,
Warszawa 1929.
Romanowski Michał, *Zarys historii wojennej 6 Pułku Artylerii Ciężkiej*, Warszawa 1929.
Rupnewski Włodzimierz, *Zarys historii wojennej 61 Pułku Piechoty Wielkopolskiej*,
Warszawa 1929.
Skaradziński Bohdan, *Sąd Boży 1920 roku*, Warszawa 1996.
Smoleń Bogusław, *Zarys historii wojennej 60 Pułku Piechoty Wielkopolskiej*, Warszawa
1930.
Smoliński Józef, *Ochotnicy Polonii Amerykańskiej podczas wojen światowych-problemy
i niepowodzenia „2008 Echa Przeszłości” 2008/9*.
Spaltenstein Henryk, *Zarys historii wojennej 29 Litewsko-Białoruskiego Pułku Artylerii
Polowej*. Warszawa 1930.
Szczepański Janusz, *Mazowsze Północne podczas najazdu bolszewickiego 1920 roku*,
Płock - Warszawa 2020
Waligura Bolesław, *Zarys historii wojennej 85 Pułku Strzelców Wileńskich*,
Warszawa 1928.
Waligura Bolesław, *Studia taktyczne z historii wojny polskiej 1918-1921, T.13, Bój na
Przedmościu Warszawy w sierpniu 1920 r.*, Warszawa 1934.
Wyciślak Jan, Broń pancerna Lis-Kula, w: *Encyklopedia Broni*, tekst nr 017, wydanie
internetowe.
Wyszczelski Lech, *Operacja Warszawska*, Warszawa 2005.
Żeligowski Lucjan, *Wojna w roku 1920*, Warszawa 1990.

Ilustracja wyróżniająca artykuł

Przeprawa 29 Brygady Piechoty przez Bug w rejonie Małkini.

Kładka zbudowana przez XV Batalion 8 Pułku Saperów.

Fotografia wykonana 20 sierpnia 1920 roku.

[WBH/CAW K-25-686](#)